

Do

WP Porucznika KAZIMIERZA SWITALSKIEGO.

Do wiadomości Twojej i odpowiedniego zużytkowania podaję następujące rzeczy:

Dnia 6. sierpnia DO Gen. Kraków wspólnie ze sztabem armji Hallera urządza uroczysty obchód. "Zecz cała jak wyszła od nas kilku, tak w naszych rękach pozostaje, tek, że charakter i ten panujący na uroczystości zapewniony do pewnego stopnia. Z jednej strony staramy się obchodowi nadać charakter jak najszerszej pojętego święta żołnierskiego t.zn. na platformie niepodległościowo-insurekcyjnej dnia 6. sierpnia skupić wszystkie poczynania woj-skowe z czasu wojny i wyrastającą z nich armję, przede wszystkim zaś jak najusilniej uwydatnić rolę Komendanta, jako źródła i ośrodka całej akcji: wczoraj i dzisiaj. Z drugiej jednak strony chcemy w obchodzie uwydatnić i uczcić to, co jest związane w szczególach z chwilą wymarszu, uprzytomnić żywo ów nastrój strzelecki, przypomnieć atmosferę, jaka była w owej pierwszej kadrówce. Ten drugi moment, tak ściśle już związany z miejscem, skąd wyruszyła kadrówka, domaga się szczególnego uwzględnienia. T.zw. genius loci nie jest sprawą drobną i narzuca pewne ważne punkty uroczystości.

Stąd to w kołach naszych powszechnie panuje przekonanie, że pierwszy w niepodległej Polsce obchód 6. sierpnia winien odbyć się tam, gdzie było czynu poczęcie, więc w Krakowie. Stać się to może przede wszystkim przez przyjazd Komendanta do Krakowa na dzień 6. sierpnia, co obchodowi nadałoby pewną symboliczną - a dla podniesienia nastroju, w ostatnich czasach poniekąd "zhalleryzowanego" - nadzwyczaj byłoby przydatne, dalej przez zjazd w Krakowie pozostałych przy życiu uczestników i kadrówki.

Jeżeli jednak, co jest do przewidzenia, z powodu ważnych spraw państwowych przyjazd Komendanta nie byłby teraz możliwy, zaś zjazd kadrówki ze względów innych raczej miałby się odbyć w Warszawie, sądzimy, że winien na uroczystości przybyć reprezentant Komendanta, najlepiej w osobie gen. Sosnkowskiego, oraz delegacja kadrówki. Zwracam uwagę, że jest myśl poświęcenia kamienia węgielnego pod jakiś trwały znak na miejscu, skąd wyruszyła kadrówka t.zn. w Oleandrach lub na Błoniach. Chwila ta wymaga obecności kogoś, kto by przynajmniej zastępował Komendanta i dzień 6. sierpnia osobą swoją przypominał.

Nadmienię, że podaję opinie nie wyłącznie swoją, ale ogólną. Były tu nawet panie, które zwracały się do gen. Symona, by on Komendanta na ten dzień do Krakowa zaprosił. My, osobiście, kierując akcją obchodową w wojsku, narazie z projektem żadnym nie występujemy, nie wiedząc, jaka jest w tym kierunku myśl Belwederu.

Osobiście dodam, że z przyjazdem samego Komendanta należy być jednak bardzo ostrożnym ze względu na katastrofę zamachową i na wojsko, które tutaj w Krakowie jest zupełną zagadką, jeśli idzie o panujące w niem nastroje. Nawiasowo dodam, że z kół wojskowych francuskich wychodzą głosy, które są odbiciem zamachowym wersji. I tak naprzykład onegdaj w kawiarni teatralnej słyszano zapewne oficerów francuskich żywo dyskutujących na temat rozkazu Focha, wydanego dla pewnej części oficerów, wzywającego ich z powrotem do Francji. Wyrażano się że Foch nareszcie przestaje foryz wać Polaków, że w Polsce sytuacja jest niepewna, że w najbliższym czasie Piłsudski zostanie obalony /!/, że miejsce Jego zajmie albo Paderewski / wskazywano na symptomatyczne zamieszkanie na Zamku / albo Haller, przyczem zauważono, że Francja najchętniej widziałaby Hallera. / Wymieniano jeszcze jednego kandydata, nazwiska a jednak nie usłyszano /. Mimoходом rzecz tę podaję także do wiadomości dla ilustrowania chociażby nastroju.



Zbytniej jednak wagi do tego nie należy przykładać, mogą bowiem to być echa dziennikarskich rewolucji zamachowych.  
W sprawie przyjazdu Komendanta względnie delegacji, po wysondowaniu opinii w kierunku właściwym prosimy o natychmiastową odpowiedź. Sprawy tej prosimy nie lekceważyć. Wobec inspirowanych wrogich nastrojów i wytwarzanej ogólnej niejasności żołnierskie święto dnia 6. sierpnia ma duże znaczenie, zarówno pod względem moralnym jak i politycznym. W razie nieobecności Komendanta, względnie Jego zastępcy, uroczystość poszłaby na czyjś inny rachunek.

W Krakowie, 28. lipca 1919.

Cześć!

SŁAWEK

Za zgodność odpisu:

